Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7382 Lwów, niedziela 5. kwietnia 1925. Rok XVI.

Groźna postawa rządu sow.

Napad na konsulat polski w Mińsku. — De Monzie następcą Clementela. — Prez. Doumergue przybywa do Polski. — M. Ententa nie jest związkiem zaczepnym. — Kiedy odbędzie się proces Jägera i tow.?

Sprawiedliwy wyrok.

Lwów, 4. kwietnia.

Wyrok przeciw członkom „Towarzystwa erotycznego“ sprawił w szerokich kołach silne wrażenie. Oparty na werdykcie ławy przysięgłych sąd wymierzył surowe kary głównym zwłaszcza winowajcom. Zostali wytrąceni ze społeczeństwa.

Szereg lat spędzonych w więzieniu — to tyle, co złamane życie, nawet, jeśli jest się młodym, jak właśnie owi zbrodniarze. Czyż oni jednak nie złamali życia swym ofiarom?

Sprawiedliwości stało się zadość. W jej bowiem pojęciu tkwi ta wysokimi względami podyktowana surowość, która odstraszającym przykładem hamować ma rozpasanie niskich instynktów, chronić społeczeństwo przed atakami bestji ludzkiej.

Jakkolwiek więc ubolewać wypada, że znalazły się jednostki, przeciw którym zwrócić musiała instytucja całą swą stanowczość, to z drugiej strony pokrzepiająco działa przeświadczenie, iż wina tak potworna nie uszła sprawcom bezkarnie. Wchodzimy na drogę odbudowy moralnej. Nigdy jej nie dokonalibyśmy bez oddzielenia złego od dobrego, aby złe wytępić. Tylko bezwzględność wobec rozkładczych zakusów może powrócić nam panowanie dobrych obyczajów.

Trybunał sądów przysięgłych wydanym werdyktem dowiódł, że zdaje sobie sprawę z wysokiego swego posłannictwa. Najgodniejsza to i najbardziej przekonywująca odpowiedź na mnożące się zwłaszcza w ostatnich czasach ataki przeciwko udziałowi laików w wymiarze sprawiedliwości; przeciwko zbytniej ich podatności na wszelkiego rodzaju sugestje; przeciwko zbyt częstym wypadkom kierowania się ławy przysięgłych samem tylko uczuciem choćby nawet sprzecznem z nierównie wyższymi imperatywami rozumu i pożytku.

W procesie „Towarzystwa erotycznego“ groziło wielkie pod tym względem niebezpieczeństwo. Sugestyj, bardzo silnych nawet, nie brakło. Moment uczuciowy mógł także sprawić swoje — niemasz bowiem zbrodni, której sprawca nie budziłby litości, gdy idzie o jego życie lub jak w tym wypadku, o całą jego przyszłość. Męskie postąpienie sędziów przysięgłych zjednało im powszechny szacunek. Zarazem nie mogli lepszej przysługi oddać instytucji, do której reprezentowania ich powołano. Przywrócili zaufanie w poczucie sprawiedliwości sądów przysięgłych, dowiedli, że kontrola ducha obywatelskiego nad wyłącznem panowaniem kodeksu nie jest furtką, stworzoną na to, by wymykali się nią winowajcy od poniesienia zasłużonej kary.

Tak więc, choć paradoksem nazwaćby to można, ogólny obraz sprawy, tragicznej w swem założeniu i rozwikłaniu, daje nam prawo do otuchy, że odbudowa moralności już się rozpoczęła. Złe jest tropione, ścigane, wydawane w ręce sprawiedliwości i karane. O to właśnie idzie. Za długo bowiem czekaliśmy, by ono zatruty owoc wojennej i powojennej deprawacji, załamało się samo w sobie. Nie docenialiśmy żywotności owych zgubnych przejawów. Stąd ich wielość, stąd rosnąca ich intensywność.

Gdy obecnie coraz częściej miecz kary spada na karki wyrzutków, których tyle namnożyło się, niejeden z nich wejdzie może w siebie i zawróci z manowców bezeceństw; niejeden broń złoży, zanim zwróci ją przeciwko społeczeństwu. Ale społeczeństwo także środkami, które ono ma do rozporządzenia, winno w dalszym ciągu bronić jej przeciwko podminowywaniu węgłów jego budowy. Duch obywatelski nietylko z ławy przysięgłych ferować winien wyroki. Zanadto staliśmy się pobłażliwymi w stosunkach towarzyskich, za miękkimi, gdy idzie o nazwanie rzeczy po imieniu i wydobycie stąd konsekwencyj. Przeprowadzony w łonie społeczeństwa ostracyzm, wyrzucenie wszelkiego śmiecia ludzkiego, choćby błyszczącego zasobnością i pozornym polorem, poza obręb stosunków pomiędzy ludźmi szanującymi siebie i mającymi do tego prawo, jest rzeczą nieodzowną, jeśli powrócić ma dobry obyczaj, nieodzowna rozwoju społecznego dźwignia.

—o—

Dymisja franc. ministra finansów.

De Monzie następcą Clementela.

Paryż, 3 kwietnia. (Tel. G. P.) Minister finansów Clementel podał się do dymisji na posiedzeniu gabinetu, na którem Herriot zdezawuował jego oświadczenie w sprawie ewentualnego powiększenia obiegu banknotów.

Rząd przedstawił dziś do podpisu prezydenta dekret mianujący senatora de Monzie ministrem finansów.

Czy krwawe starcia na Pomorzu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (Z.) Wczoraj wieczorem prezes Związku rolnego poseł Kwapiński otrzymał telegraficzną wiadomość, że **w powiecie Kartuzy na Pomorzu obszarnicy mieli rzekomo użyć broni przeciw robotnikom.** Poseł Karpiński interweniował u wicepremjera Thugutta, a min. spraw wewn. polecił **zbadać całą sprawę.**

M. Ententa nie jest związkiem zaczepnym.

Odpowiedź Benesza na pytanie socjalisty.

Warszawa, 3. kwietnia. (Z.) Z Pragi donoszą: Podczas ostatnich rozpraw nad przemówieniem Benesza w senackiej komisji spraw zagran. jeden z posłów socjalistyczn. postawił ministrowi trzy pytania: Czy traktat polsko-czeski mą ukryte **klausule militarne**, czy w traktacie jest przewidziany **wolny tranzyt amunicji**, jaki jest **stosunek Polski do M. Ententy. Benesz krótko odpowiedział, że M. Ententa jest związkiem obronnym, a nie agresywnym.**

Wyjazd gen. Sikorskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (Z) Min. Sikorski wyjeżdża w najbliższych dniach na przeciąg 2 tygodni do Paryża i Nizzy.

KOMITET EKONOMICZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia (Z) Jutro spodziewane jest posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Min., poświęcone sprawom naszej polityki celnej, wywozowej i przywozowej. Rada Min. przed świętami zbierze się koło środy lub czwartku.

NORMALNY RUCH POWIETRZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. (Z.) 1 kwietnia Tow. żeglugi powietrznej w Polsce rozpoczęło codzienny ruch normalny na linjach Warszawa—Praga—Wiedeń—Budapeszt, Białystok—Bukareszt, Konstantynopol—Angora Równocześnie rozpocznie się w połowie kwietnia napowietrzny ruch Warszawa—Insbruk—Zurych—Bazylea—Paryż. Dodać należy, że komunikacja napowietrzna jest tańsza od kolejowe, n. p. przejazd z Warszawy do Pragi czeskiej kosztuje zaledwie 40 zł od osoby.

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA WOLNYCH MIEJSC.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3 kwietnia. (Z) Na dzisiejszem posiedzeuiu zarządu głównego funduszu bezrobocia omawiano m. i. projekt nowego zarządzenia min. pracy, które ma nałożyć na pracodawców obowiązek zgłaszania wolnych miejsc do państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

Paszporty ulgowe przez Województwo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3 kwietnia. (Z). Min. spraw wewn. zarządził w okólniku do wszystkich wojewodów zaniechanie wydawania przez starostwa paszportów zagranicznych ulgowych bez każdorazowej decyzji urzędu wojewódzkiego, do którego należy przesłać akta sprawy i podania petentów prosząc ich o wydanie im paszportów ulgowych.

Olbrzymie nadużycia komandora.

Nastąpią nowe aresztowania.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (Z.) Śledztwo w sprawie nadużyć w marynarce wojskowej zatacza coraz szersze kręgi. — Pobieżne obliczenia wykazują, że komandor Bartoszewicz naraził skarb polski na wielkie straty, kupując bez potrzeby najrozmaitsze rzeczy. Głównymi dostawcami komandora B. byli jego serdeczni przyjaciele Marszałd i Erbstein. Marszałd był przed wojną naczelnikiem policji śledczej w Moskwie, a potem w Kijowie gradonaczalnikiem, obecnie przebywa w Rydze. Mówią ogólnie, że w sprawie komandora Bartoszewicza nastąpią dalsze aresztowania.

Atak na konsulat polski.

Mińsk, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) **Wczoraj przed opuszczeniem gmachu konsulatu polskiego przez ks. Usasa, demonstranci zbliżyli się do gmachu i powybijali w nim szyby. Jeden z rzuconych kamieni przeleciał tuż ponad głową konsula, który w związku z zajściem przesłał odpowiedni protest do komisarjatu spraw zagranicznych. Pełnomocnik rządu sowieckiego w Mińsku wyraził konsulowi ubolewanie, obiecując wzmocnienie ochrony gmachu oraz wszczęcie śledztwa. „Rosta" donosi dalej, że sprawców tego zajścia nie zdołano odnaleść.**

Zaostrzenie sytuacji dyplomatycznej.

Nota Cziczerina do posła Kętrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że **taktyka rządu sowieckiego w sprawie Wieczorkiewicza i Bagińskiego wygląda tak, jakby pewnym kołom sow. zależało na zaostrzeniu sytuacji.** Dowodem tego jest **nota wysłana przez Cziczerina do p. Kętrzyńskiego w tej sprawie, o której dowiaduje się w ostatniej chwili, która jednak nie zawiera żadnych zarzutów konkretnych.** W tej chwili w min. spraw zagran. rząd opracowuje odpowiedź, która będzie niezwłocznie przesłana komisarjatowi dla spraw zagran. w Moskwie. — **Nota ta będzie zawierała sformułowanie polskiego punktu widzenia w tej sprawie.**

Rząd sowiecki przybiera podstawę zaczepną.

Żąda odwołania konsula polskiego z Mińska.

Stanowisko rządu bolszewickiego jest dyktowane niczem innem, jak chęcią szykanowania rządu polskiego. — Ks. Usass według informacji, jakie otrzymał Wasz korespondent — zjawił się w konsulacie polskim bez eskorty jako wolny obywatel polski, a skoro przestał być traktowany przez władze bolszewickie jako przestępca, **miał prawo zatrzymać się w konsulacie i prosić przedstawiciela rządu o opiekę.** Władze bolszewickie zażądały wydania ks. Usassa, konsul zaś Tarczewski nie mógł sam zadecydować o losie obywatela, który zwrócił się o pomoc i opiekę **i musiał odwołać się do poselstwa polskiego w Moskwie. — To zaś zwróciło się do min. spraw zagran. w Warszawie. Konsul Tarczewski jest więc w zupełnym porządku.** Sądził on początkowo, że Wieczorkiewicz jest tylko ranny i może być utrzymany przy życiu i wobec tego spodziewał się, iż będzie mógł być wymieniony za ks. Usassa. **Żądanie zatem odwołania konsula przez rząd polski potem, jak rząd ten zdecydował się na zawieszenie sprawy powrotu ks. Usassa, przeczy zapewnieniom rządu sowieckiego mówiących o chęci pokojowego, sąsiedzkiego współżycia.**

W Moskwie i w Mińsku zainaugurowano demonstracje celem poparcia rzekomo rządu. — Rząd sowiecki zażądał stanowczo, aby odwołać konsula polskiego p. Tarczewskiego z Mińska.

„Przerazili się!"

Napastliwy ton prasy sowieckiej.

Moskwa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Urzędowa wojskowa gazeta „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza niesłychanie napastliwy i ostry artykuł przeciw Polsce. Autor artykułu, prawdopodobnie członek „Rewwojsowietu", grozi Polsce konsekwecjami i domaga się dopuszczenia przedstawicieli Sowietów do uczestnictwa w komisji śledczej, która ma się zająć sprawą zabójstwa stołpeckiego. Artykuł ma tytuł „Przerazili się". Artykuł tłumaczy rzekome przerażenie Polski niepewnością jej granic zachodnich, w razie odwetu sowieckiego. Oświadczenie rządu polskiego, dotyczące przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych nazywa artykuł wybiegiem i fałszem.

Ks. Usasa wywieziono do Leningradu.

Mińsk, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Aresztowany na ulicy w Mińsku ks. Usas został wczoraj wywieziony do Leningradu, gdzie mają go zatrzymać.

Leningrad, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Leningradzki sąd gubernialny postanowił zatrzymać do rozprawy ks. Usassa w areszcie, zamykając go w więzieniu przy ul. Szpalerowej. Władze sowieckie zajęte są obecnie powoływaniem świadków. Proces rozpocznie się w najbliższych dniach.

Komedje „demonstracyjne".

Moskwa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Antypolskie demonstracje w Moskwie nie wywarły większego wrażenia na masy, pomimo wielkich wysiłków komunistów polskich i prasy sowieckiej, jak również wyzyskiwania odbywających się wyborów do sowietu moskiewskiego. Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Żądamy od rządu sowieckiego zadośćuczynienia za zabójstwo naszych towarzyszów". W Leningradzie odbyły się demonstracje robotników i studentów polskich i rosyjskich, przyczem demonstranci po przerwaniu kordonu policji podeszli do gmachu delegacji polskiej. — W Kijowie po demonstracji powzięto rezolucję, domagającą się surowego wymiaru kary na polskich przestępcach, przeznaczonych do wymiany.

Moskwa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) „Rosta" podkreśla ostrość tonu prasy warszawskiej, nazywając bezczelnością artykuły „Gazety Warszawskiej", „Gazety Porannej", „Echa Warszawskiego", „Rzeczypospolitej", „Robotnika" i „Warszawianki".

KŁAMIĄ NA CONTO NIEBOSZCZYKA.

Moskwa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Prasa sowiecka zamieszcza opowiadanie przybyłego z Polski niejakiego Aleksandrowa o pobycie Bagińskiego w więzieniu we Wronkach. Opowiadanie jest przepełnione niebywałemi kłamstwami o torturach, morzeniu głodem i t. p.

SOWJETY ZANIEPOKOJONE KONFERENCJĄ RYSKĄ.

Moskwa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) „Rosta" donosząc o konferencji przedstawicieli sztabów generalnych państw bałtyckich w Rydze, widzi w tem objawy wrogiego nastroju konferencji wobec sowietów i Niemców. Korespondent „Rosty" donosi, że na porządku dziennym znajdowały się: 1) utworzenie wspólnego planu mobilizacyjnego państw bałtyckich na wypadek zbrojnego konfliktu z Sowietami, 2) sprawa zawarcia sojuszu wojennego przeciw Sowietom i Niemcom, 3) utworzenie barjery między temi państwami.

WYNIKI URZĘDOWEGO ŚLEDZTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (Z.) Ze Stołpców i Nowogródka powrócili do Warszawy przedstawiciele min. spraw wewn. delegowani przez min. dla przeprowadzenia śledztwa. Jutro odbędzie się w tej sprawie w min. konferencja.

POGRZEB BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (Z.) Ze Stołpców donoszą, że we wtorek rano odbył się pogrzeb Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Zwłoki zostały złożone do grobu w obecności żon zabitych. Delegaci sowieccy złożyli na grobie czerwone kwiaty.

MASOWE PRZESIEDLANIE BIAŁORUSINÓW NA SYBIR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (Z) Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie postanowiły przesiedlić 12 tys. rodzin z Białorusi na Syberję. Stoi to w związku z zakrojonym na olbrzymią skalę planem kolonizacji Syberji.

Auta ministerjalne bez pozwoleń jazdy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia. (Z.) Dzienniki tutejsze stwierdzają, że dnia 1. kwietnia wygasły stare uprawnienia do jazdy dla właścicieli samochodów. Kto nie wykupi nowych będzie musiał **zapłacić 500 zł. kary.** Ciekawą jest wiadomość, że 1. kwietnia w sieć policyjną **wpadły 2 samochody ministerjalne, mianowicie min. spraw wewn. Ratajskiego i min. robót publicznych Rybczyńskiego.** Samochody nie miały prolongowanych praw jazdy — o czem świadczą spisane przez władze policyjne protokoły.

—o—

NIEUPRZEJMY WICEKONSUL FRANCUSKI.

Zostanie wkrótce odwołany.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3. kwietnia. (Z) Jak już wiadomo, wkrótce wyjeżdżają do Francji kawalerzyści polscy, którzy wziąć mają udział w konkursach hippicznych w Nizzy. Z powodu udzielenia wiz paszportowych ordynansom owych oficerów **powstał tu oryginalny zatarg:** Wicekonsul francuski w Warszawie, nie licząc się z tem że ekipa nasza została oficjalnie zaproszona przez rząd francuski, **zakwestjonował udzielenie bezpłatnych wiz ordynansom,** bez których — rzecz prosta — nie mogli oficerowie nasi wyjechać do Nizzy. Ten krok p. wicekonsula, który nb. przez czas swego urzędowania w Warszawie zdołał już sobie wyrobić **bardzo nieprzychylną opinję,** opóźnił tak bardzo wyjazd ekipy, że **musiano w ostatniej chwili zdecydować się na zapłacenie za wizy dla ordynansów.**

P. wicekonsul w tym wypadku postąpił **wbrew poleceniu zawsze uprzejmej i życzliwej ambasady francuskiej.** W związku z tem mówią w kołach dyplomatycznych głośno o tem, że w najbliższych już godzinach **nieuprzejmy wicekonsul odwołany będzie ze swego stanowiska.**

—

BRAUN PREMJEREM PRUSKIM.

Berlin, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Wolff. W sejmie oddano przy wyborach na prezydenta ministrów 432 głosy. Braun otrzymał 220 głosów (konstytucyjna większość wynosi 214)), został zatem wybrany.

—o—

THEUNIS USTĘPUJE.

Bruksela, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Gabinet Theunisa postanowił ustąpić w niedzielę natychmiast po zakończeniu wyborów.

ZGINĘLI POD ZIEMIĄ.

38 górników straciło życie.

Londyn, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Wszelkie wysiłki, by wydobyć 38 górników odciętych w kopalni Ccotswood okazały się bezowocne. Przy akcji ratunkowej zastosowano tak zwane geofony, tj. aparaty wyczuwające najlżejsze szmery i głosy ludzkie na odległość. Niestety nie wyczuto żadnych głosów, wobec czego należy przypuszczać, że odcięci górnicy zginęli.

—o—

POWSTANIE W B. NIEMIECKIEJ KOLONJI AFRYKAŃSKIEJ.

Londyn. 3. kwietnia. (Tel. G. P.) „D. Express“ donosi, że w dawniejszym niemieckim obszarze południowo-zachodniej Afryki wybuchło powstanie. Ludność tubylcza domaga się interwencji Ligi Nar. celem osiągnięcia zupełnej niezawisłości. Na całym obszarze panuje wielkie wzburzenie. Wobec tego zmobilizowane zostały wszystkie siły zbrojne Unji Połud. Afrykańskiej.

—

Uchwalenie ustawy o poborze rekruta.

Ostatnie posiedzenie przedświąteczne. -- Atak p. Miedzińskiego i odpowiedź min. Sikorskiego. -- Socjaliści za ustawą. -- Owacja na cześć armji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (Z.) Dziś Sejm rozpoczął pełne posiedzenie o godz. 11 przed południem, a więc po 9-cio godzinnej przerwie w obradach. Posłowie zwolna tylko napływali. Nastrój panował już — świąteczny. — Punkt ciężkości polityki parlamentarnej leży w dalszym ciągu w komisjach.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Zgodnie z wnioskiem komisji odrzucono wszystkie wnioski co do zmiany ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przyjęto rezolucję p. Waszkiewicza (zabezpieczenie rob. wojskowych, tytoniowych i kolejowych), oraz zaniechanie redukcji rob. w fabrykach państwowych. Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o scalaniu gruntów.

W trzeciem czytaniu **nowelę do ustawy o rozbudowie miast przyjęto.**

Uchwalono rezolucję wzywającą Rząd do **obniżenia przynajmniej o 50 proc. taryfy kolejowej dla materjałów budowlanych,** a dalej do uregulowania pracy w przemyśle budowlanym, nie naruszając ustawy o czasie pracy.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o poborze rekruta. P. Miedziński zaatakował ministra spraw wojskowych, wskazując na cały szereg niedomagań w administracji i wyszkoleniu armji. „Widzimy — mówił p. M. — że kilkanaście tysięcy żołnierzy idzie się szkolić w czyszczeniu butów oficerskich lub w służbie stróżowskiej, a podoficerowie uczą się pisać na maszynie i załatwiać papiery, ale nie uczą się służby wojskowej. Wojsko istnieje dla wojny, a nie dla administracji“. Stronnictwo mowcy wnosi **rezolucję, wyrażającą ministrowi Sikorskiemu votum nieufności.**

Min. gen. Sikorski odpiera zarzuty p. Miedzińskiego. Minister przyznaje, że głównem zadaniem armji w czasie pokoju jest istotne przygotowanie się do celów wojennych, ale nie poseł Miedziński **wynalazł tę formułę.** Wszystkim jest ona znana oddawna i minister już przed rokiem czynił zasadę tę zawsze kamieniem węgielnym pracy całej armji. Minister zbija zarzuty poszczególne, podkreślając, że już przed rokiem rozpoczął walkę z wybujałym nadmiernie w armji polskiej systemem biurokratycznym i może wskazać na postęp w tym kierunku. Odmówienie dania rekruta byłoby więc równorzędne z otwarciem granicy, dopuszczeniem się zbrodni na ludzie pracującym, który najwięcej cierpi od najazdu wroga.

P. Liebermann omawiając sytuację polityczną, mówi: Krąży koło nas napastnik. Słyszymy, jak się wkrada pod nasz dom; to jakże nie mielibyśmy prawa bronić się od niego. (Huczne brawa w całej Izbie). **My, socjaliści, wołamy do opinji zagranicy, że Polska chce pracy i spokoju. Ale staniemy razem z innymi przeciw każdej zasadzce. Będziemy głosowali za ustawą.**

Po końcowem przemówieniu referenta, przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

Odrzucono rezolucję p. Miedzińskiego o votum nieufności dla min. st. gen. Sikorskiego. Wynik głosowania powitała Izba oklaskami i okrzykami na cześć armji.

Wicemarszałek Maciejewski zamknął posiedzenie życzeniem posłom Wesołych Świąt. Następne posiedzenie 22 kwietnia b. r.

Prezydent Francji przybywa do Polski.

WEŹMIE UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH 3-GO MAJA.—PRZYBĘDZIE RÓWNIEŻ GEN. NOLLET.

Warszawa 3. kwietnia. (Tel. G. P.) **Uroczystości 3-go maja wypadną w tym roku niezwykle okazale. Pod Warszawą odbędzie się rewja kilku dywizji, w której mają wziąć udział gen. Nollet i przypuszczalnie Prezydent Francji** Doumergue.

Dlaczego ustąpił Clementel?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (Z.) W związku z dymisją min. skarbu franc. Clementela dzienniki paryskie podają następujące powody tej dymisji: **Clementel wypowiedział wczoraj w senacie mowę o położeniu skarbowem. Oświadczył on, że rząd będzie musiał wypuścić nową emisję banknotów w wysokości 4 miljardów franków. Poczem uż został tę zapowiedź w dłuższem przemówieniu, a to wbrew życzeniu p. Herriota, aby nie uzależniał żądania nowej emisji. —** Wobec tego, że Clementel nie zastosował się do życzenia prezesa gabinetu, p. Herriot zabrał głos w senacie i zdezawuował min. skarbu. Odbyła się Rada min., po której Clementel podał się do dymisji. — **Prasa rządowa francuska stwierdza, że dymisja Clementela nie pociągnie za sobą dalszych następstw, czy dalszych dymisji.**

—o—

SENSACYJNA AUDJENCJA RADICZA.

Białogród 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Paweł Radicz został przyjęty przez króla na długiej audjencji. Fakt ten wywołał sensacyjne wrażenie. Sądzą, że chorwacka partja chłopska wejdzie w ściślejszy związek polityczny ze serbskimi radykałami. Przewódcy obu stronnictw podjęli już rokowania mające na celu nawiązanie współpracy.

Rząd turecki znów wydala.

Konstantynopol, w kwietniu.

Rząd turecki zażądał od komisji wysiedleńczej **wydalenia trzech członków św. Synodu. Chodzi tu o trzech dostojników kościelnych, wobec których rząd mógłby zastosować prawo wydalenia, z czego jednak zrezygnował z tego powodu, by umożliwić wybór patrjarchy ekumenicznego. Ponieważ jednak wydalony swego czasu patrjarcha Konstantyn VI wzdragał się ustąpić, rząd turecki chce skorzystać z przysługującego mu prawa i żąda wydalenia trzech członków synodu.**

—o—

Wyrok na lwowskich apaszów.

Ciastoń, Julka i Pępek dostali wysokie kary więzienia.

Lwów, 4. kwietnia.

(t.) Wczoraj po trzydniowej rozprawie zapadł wyrok w procesie sprawców śmiertelnej strzelaniny na Wałach Hetmańskich.

Tadeusz Ciastoń, zabójca Michała Schätzbergera skazany został na **7 lat ciężkiego więzienia. Julja Mularczykówna,** zły duch środowiska apaszów lwowskich z dzielnicy gródeckiej, inspiratorka zbrodni Ciastonia, skazaną została na **półtora roku ciężkiego więzienia. Wojciech Pępek,** dostawca rewolwerów, dostał **2 lata ciężkiego więzienia.**

Pozostali otrzymali lżejsze kary: **Markowski 8 miesięcy, Seniów 2 miesięcy, Żurawski 6 tygodni ciężkiego więzienia.** Kaszuba i Lipka zostali uwolnieni.

Obrońcy oskarżonych, w szczególności adw. dr. Joachim Feder (Mularczykówna), mieli nader trudne zadanie. Typ osławionej Julji Mularczykówny, herszta w spódnicy wszelkich zbrodniczych poczynań (znanej z procesu Sochańskiej), zanadto niesympatyczne wrażenie robił na wszystkich w czasie rozprawy. Jedynie umiejętnej obronie dra Federa zawdzięczać ona może stosunkowo niską karę.

Pępka bronił adw. dr. Żywicki, Ciastonia dr. Oskar Feder.

Skazani przyjęli wyrok.

Daj grosz na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Notatki polityczne.

STEED O LLOYDZIE GEORGE'U I JEGO NAPADZIE NA POLSKĘ.

Napad Lloyda George'a nie pokrywa się z z oficjalną polityką Wielkiej Brytanji.

Lwów, 4. kwietnia.

W artykule pn. „Korzyści logiki“, poddającym krytyce stanowisko Austena Chamberlaina wobec kwestji ubezpieczenia pokoju, a pomieszczonym w „New York World“ pisze znakomity publicysta Wickham Steed:

Bardzo charakterystycznie brzmiała w ustach Chamberlaina ostra replika na nieodpowiedzialne zaatakowanie Polski przez Lloyda George'a. Sądzę, rzekł, że mr. Lloyd George dał się unieść swej swadzie. W każdym razie jestem mu wdzięczny za to, że dał mi sposobność do zaznaczenia, że nie mam nic wspólnego z jego poglądami.

Poprzednik mr. Chamberlaina jako minister spr. zagran., przywódca partji robotniczej Ramsay Macdonald znalazł się mniej uprzejmie, gdy nazwał mr. Lloyda George'a „europejskim problemem“. Lloyd George przechyliłby się zapewne raczej do tego określenia, niż do słów dzisiejszego premjera, zawszeto bowiem przyjemniej nazywać się „europejskim problemem“, niż poprostu przywołanym być do porządku. Niemniej wszakże **napad L. George'a sam w sobie nie ma żadnego znaczenia.**

Znaczenie słów Lloyda George'a: „Polska ma pięć Alzacyj-Lotaryngij: Galicję wschodnią (sic! Przyp. red.), Białą Ruś, Wilno, korytarz i Śląsk (należałoby jeszcze dodać szósta: Gdańsk), tkwi w tem jedynie, że pewien odłam angielskiej opinji publicznej podziela owo zapatrywanie i że Niemcy ciągle je podsycają, a Polska sama błędami popełnionymi w ostatnich czterech czy pięciu latach wiele przyczyniła się do uregulowania błędnych pojęć. Z tej właśnie przyczyny wielu ludzi jest zdania, że dobrze uczynił Lloyd George, wygadawszy się z tem, co inni z ust do ust podają sobie. W każdym razie stwierdzić należy, że atak Lloyda George'a bynajmniej nie odzwierciedla poglądów polityki angielskiej.

ZAGROŻONY PROJEKT COOLIDGE'A.

Rzekomo z powodu niechętnego stanowiska Francji projektowana przez Coolidge'a konferencja rozbrojeniowa nie dojdzie, zdaje się, do skutku.

Waszyngton, w kwietniu.

W kołach rządowych głoszą, że o ile Francja nie zmieni swego stanowiska, konferencja rozbrojeniowa projektowana przez prez. Coolidge'a, nie dojdzie w tym roku do skutku. Zdumieni są podobno w Białym Domu instrukcjami, które otrzymał ambasador francuski Daeschner. Miał on oświadczyć imieniem swego rządu, że **Francja w sprawie projektowanej konferencji rozbrojeniowej uważa się za niezainteresowaną.**

W kołach rządowych uznają zaś, że samo poparcie Anglji i Japonji nie może być w tym wypadku wystarczające. Albo w konferencji weźmie udział wszystkich pięć mocarstw sygnatarnych, albo konferencja wcale się nie odbędzie.

Ze względu na wpływ, jaki mieć może decyzja francuska, sądzą też, że niechętne stanowisko Francji wobec projektu prez. Coolidge'a będzie miało ten przedewszystkiem skutek, iż **Ameryka zwiększy nacisk celem uzyskania od Francji zwrotu sum dłużnych.**

Prezydent Coolidge, dotknięty niepowodzeniem swego projektu, energicznie wystąpi przeciwko wszelkim pożyczkom dla Europy, które mogłyby użyte być na cele zbrojeń.

Sprawy teatralne.

Jak rozwiązać kwestję teatralną we Lwowie?

Jeśli uda się nam pozyskać dla teatrów naszych Schillera Schildenfelda, należy stworzyć mu odpowiednie warunki pracy. — Zdolny teatrolog nie może wyciągać teatrów z zatoru deficytów finansowych — Należy mu odjąć kłopoty administracyjne.

Lwów, 4. kwietnia.

W tak doniosłej dla Lwowa sprawie ukształtowania się stosunków w teatrach lwowskich, oraz obsady stanowiska dyrektora, otrzymujemy od bardzo poważnej osobistości naszego miasta szereg uwag, które bezsprzecznie zasługują na wzięcie ich pod rozwagę przez czynniki decydujące. Oto co pisze nasz informator:

Wobec panującego obecnie marazmu w kierownictwie scen lwowskich, dziwić się nie można, że nagle rzucone nazwisko Schillera-Schildenfelda, jako tego, któryby się chciał podjąć trudnej misji sanacji naszych stosunków teatralnych, zafascynowało wszystkich, że jednogłośny odzew zwrócił się w jego stronę, jako ku prawdziwemu zbawcy z toni, jako ku temu, któremu dość się zjawić, aby położyć kres wszystkiemu złu i wszelkim niedomaganiom.

Jednakowoż jeśli kwestję tę poddamy trzeźwej refleksji, to niestety nie można zamknąć oczu na wyłaniające się wątpliwości, czy przy obecnym stanie rzeczy ten niezaprzeczenie bardzo wybitny teatrolog podołałby temu zadaniu, jakie we Lwowie spełnićby mu przyszło. Nie należy bowiem zapominać o tem, że bywają wypadki, w których właśnie wybitne uzdolnienie w pewnym kierunku, staje się przeszkodą do wywiązania się z innych zadań.

Sanacja teatrów lwowskich musi uwzględnić dwa momenty: podniesienie poziomu artystycznego i wybrnięcie z deficytów, którym gmina m. Lwowa nie może w obecnych swoich warunkach gospodarczych bezwarunkowo podołać.

Te oba względy są przy rozpatrywaniu kwestji teatralnej we Lwowie równie ważne i powinny być traktowane równomiernie. Od nowego kierownictwa musi się wymagać tego, co podczas dyskusji teatralnej w Kasynie tak trafnie zaznaczył dyr. Frączkowski, a mianowicie, aby umiało tak postawić repertuar i całą stronę artystyczną imprezy, żeby pokrycie wydatków mogło być zapewnione. Artystyczne kierownictwo musi być połączone z dobrą gospodarką.

Schiller Schildenfeld natomiast jest wysoce uzdolnionym eksperymentatorem, człowiekiem, który szuka nowych dróg dla polskiej sztuki dramatycznej. Czy obarczenie takiego wyjątkowego człowieka troskami byłoby wskazane, czy nie złamałoby jego sił, a z drugiej strony, czy prowadziłoby do celu; oto pytanie, nad którem warto zaiste zastanowić się bardzo poważnie.

Otóż według mego zdania, przy pozyskaniu p. Schillera na kierownika artystycznego, powinno się odjąć mu wszystkie troski i kłopoty administracyjne i nie zużywać jego sił na syzyfową pracę wyciągania naszych teatrów z zatoru deficytu finansowego. Kwestję, jak postawić teatry nasze, aby one odpowiadały sile materialnej publiczności lwowskiej, należy traktować oddzielnie. Należy się zastanowić mianowicie, czy prowadzić nadal wszystkie trzy teatry, czy też liczbę ich zredukować i w jaki sposób.

A po rozstrzygnięciu tej kwestji należy stworzyć nowemu kierownikowi warunki umożliwiające mu twórcze prowadzenie scen naszych.

Wypowiedzenie tych refleksyj nie jest łatwe, bo tak przecież bardzo pragniemy pozyskać dla teatrów naszych człowieka o wysokiej kulturze teatralnej, człowieka, któryby umiał wnieść do nich żywe tchnienie sztuki. Jednakowoż nie wolno przy problemach poważnych, dla ładnej koncepcji zamykać oczu na rzeczywistość, a przeciwnie należy ważyć wszystkie pro i contra możliwości rozwiązania kwestji.

Co mówi dyr. Schiller o sanacji lwowsk. teatrów?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (Z.) Dziś w późnym wieczorem dyrektor „Teatru Bogusławskiego“ w Warszawie p. Schiller oświadczył Waszemu korespondentowi, że po odbyciu długich i bardzo szczegółowych narad z wiceprezydentem Chlamtaczem opracowuje w tej chwili projekt wprowadzenia w czyn tych wszystkich rzeczy, które skierować mogą teatry lwowskie na drogę szczęśliwego rozwoju.

Dyrektor Schiller wierzy mocno w możliwość przeprowadzenia w praktyce wszystkich postulatów, jakie nasuwają się odnośnie do rozwoju sztuki w teatrach lwowskich. Jest przeciwnikiem redukcji scen, interesuje się jak najgoręcej operą lwowską i przekonany jest o możliwości pomyślnego przeprowadzenia sanacji gospodarki w teatrach lwowskich.

Nowi kawalerowie orderu „Odrodzenia Polski“.

Lwów, 4. kwietnia.

Dnia 31. marca br. odbyło się w urzędzie wojewódzkim we Lwowie uroczyste wręczenie orderów „Odrodzenia Polski“ inż. Fryderykowi Blumowi, naczelnikowi Wydziału Okręgowej Dyrekcji robót publicznych, Bronisławowi Janowskiemu, prof. Akademji medycyny weterynaryjnej, dr. Aleksandrowi Markiewiczowi, naczelnikowi Okręgowego Urzędu górniczego w Drohobyczu, Janowi Maszkowskiemu, naczelnikowi Wydziału w urzędzie wojewódzkim, dr. Władysławowi Rasińskiemu, prezesowi dyrekcji ceł oraz Stanisławowi Porembalskiemu, staroście w Drohobyczu.

Ceremonji wręczenia odznaczeń dokonał Pan Wojewoda dr. Garapich w obecności dyrektora Okr. dyrekcji robót publicznych inż. Kazimierza Rogozińskiego i przedstawiciela senatu Politechniki prof. dyr. Adama Karpińskiego, tudzież w obecności kierownika Oddziału prezydjalnego dra Bańkowskiego i sekretarza swego Piwockiego.

Pan Wojewoda przemówił do udekorowanych, podnosząc ich zasługi, poczem w imieniu odznaczonych przemówił inż. Blum dziękując za odznaczenie i zapewniając o dalszej wiernej służbie dla Ojczyzny.

NADESŁANE.

WRONY.

Jankowi ze „Słowa Polskiego“.

Piszesz Janku, żeś widział lotne bociany wybladłe jak płótno, płaczesz gorzko, że jesteś jak obłąkany i bardzo Ci smutno... ja wieszczu! słyszałem dwie kraczące wrony wśród śmiecia na rynku, lecz mózg mój tym aktem choć zaskoczony, pozostał w ordynku, a patrząc na wrony dumałem mój Janie! o lotnych bocianach, dwóch kotkach na ganku, że słowo Twoje żywem ciałem się stanie: — Słowackim ach nigdy nie będziesz mój Janku! — **Prenumerator.**

Z dnia.

BABKI, MAZURKI A UŚWIADOMIENIE OBYWATELSKIE.

Lwów, 4. kwietnia.

Zbliżają się święta Wielkanocne... Dawniej już na tydzień przed świętami cukiernie roiły się od publiczności, zamawiającej torty, mazurki, placki i babki — jednem słowem, te wszystkie słodycze stołu wielkanocnego, które składają się na tradycyjne polskie święcone. Do tej staropolskiej tradycji umiał nawiązać nasz przemysł cukierniczy, przysposabiając co roku w bogatej rozmaitości wszystkie specjały, zawarte w wypróbowanych przepisach naszych babek i prababek...

W ostatnich latach i w tym kierunku zaszły zmiany niekorzystne zarówno dla tradycji obchodu naszych świąt Wielkanocnych, będącego bądź co bądź jednym z naszych charakterystycznych zwyczajów narodowych, jak i dla szerszych interesów gospodarczych.

Tak tu jak i na innych polach szablonowa obca tandeta, wypiera nasze rodzime, daleko bardziej wartościowe wyroby.

Nasze panie odzwyczajają się od tradycyjnego święconego, od babek i mazurków na korzyść różnych Pischingerów i tym podobnych wyrobów fabrycznych jakie stosami zapełniają, mnożące się jak grzyby po deszczu, sklepy cukierkowe.

Trzeba jeszcze i na to zwrócić uwagę, że towar tych sklepów, to przynajmniej 9/10-tych import obcy, że za te słodycze nasze polskie pieniądze idą w ręce obce, a najczęściej w ręce nam wrogie.

I doprawdy dziwić się potrzeba bezkrytyczności naszego społeczeństwa, które tak na własną swoją szkodę pracuje i to bez żadnej dla siebie korzyści, nawet tej, żeby nabywało rzeczy lepsze, smaczniejsze.

Bo wszak polskie cukiernictwo ma swoją ustaloną i dobrze zasłużoną sławę nawet zagranicą. Tak dobrych, smacznych babek, mazurków i tortów nawet nie znają ci, którzy umieli nam narzucić swoje mniej wartościowe wyroby. I tu zaiste możnaby zastosować w pierwszym rzędzie do naszych pań słowa poety: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie“.

A raczej może trzebaby to raczej położyć na karb jakiejś dziwnej dezorientacji. Nie umiemy dopatrzeć, że nietylko w organizacjach społecznych, wielkich gestach, ale w codziennem życiu winno się przejawiać uświadomienie obywatelskie.

W czasie przedświątecznym, gdy mamy obchodzić dni uroczyste owiane pięknem tradycji religijnej i narodowej, tem żywiej powinna się obudzić świadomość, że swoich a nie obcych popierać należy, że na naszym stole wielkanocnym nie powinno się znaleźć nic, coby było obcej prowenjencji.

J. P.



NAJWIĘKSZY POMNIK ŚWIATA.

Przed kilku dniami donieśliśmy o tem, jak rzeźbiarz amerykański Borglum, poróżniwszy się z komitetem budowy olbrzymiego pomnika gen. Lee, który ma powstać na skale Stone, zniszczył model tej gigantycznej rzeźby, za co został uwięziony. Rycina nasza przedstawia ów pomnik-płaskorzeźbę, wyryty na skale, oraz robotnika pracującego koło rzeźby.

Co mówi Nemo:

Ataki Lloyda Georgea na Polskę.

Wróg stary, konsekwentny gorszy od skorpiona.
Gdzie może tam nas gryzie i szkodzi gdzie może.
Dla tego byka Polska to płachta czerwona
Na którą wciąż się rzuca w cyrkowym ferworze.

Próżno w naszem nieszczęściu chcesz ukoić żądze
Próżno psujesz swą gębę i stosy bibuły.
Kością staną ci w gardle niemieckie pieniądze,
Których się nałykałeś za swe artykuły.

Proszę o głos!

CZY TAK MOŻE NADAL POZOSTAĆ?

Czortków, 3. kwietnia.

W mieście Czortkowie znajdują się dwa młyny, w których panują nieporządki, mogące sprowadzić fatalne następstwa, oraz praktyki, oburzające ludność miejscową. Przedewszystkiem są niezabezpieczone koła pasowe, tryby, pasy itd. Nadto personal, to jest młynarze i podmłynarze, są niekwalifikowani i nieuprawnieni do prowadzenia młyna.

Niedawno tam nieuchronione tryby porwały jedną robotnicę, raniąc ją dotkliwie, młynarz zaś doznał zgruchotania palców. Nadto nietylko nie bywa przestrzegany 8-godzinny dzień pracy — ale także w niedziele młyn bywa w ruchu, a w święta jest tam obowiązkowa praca.

Takie praktyki oburzają ludność miejscową i wpłynęły nawet w tej mierze doniesienia do policji, a jakkolwiek jeden z posterunkowych kazał młyn zastanowić, to p. Rauchberg umiał znaleźć poparcie u wyższej władzy i wszystko zostaje po dawnemu. Z tego względu uważam za potrzebne przez ogłoszenie publiczne tego stanu rzeczy spowodować odpowiednie władze do stosownych zarządzeń.

Widz

Oszczędzajmy wody!

APEL PREZYDENTA MIASTA DO JEGO MIESZKAŃCÓW.

Lwów, 4 kwietnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Prezydjum miasta zwraca się z usilną prośbą tak do właścicieli realności, jak i lokatorów, by ze względu na swój własny dobrze zrozumiały interes zechcieli używać wody dostarczanej przez wodociąg lwowski jak najoszczędniej, a przedewszystkiem, by przez naprawę zepsutych urządzeń wodociągowych dopomogli do przetrwania obecnego okresu zmniejszania się zapasów wody.

Brak opadów w zimie i posucha panująca w roku przeszłym spowodowały znaczne obniżenie stanu wód, zasilających wodociąg lwowski, wskutek czego dostarczana obecnie ilość wody wystarczy na zwykłe potrzeby mieszkańców, jednak tylko pod warunkiem utrzymania w dobrym stanie instalacji wodociągowych i oszczędnego używania wody.

Zmniejszający się stan zapasu, zgromadzonego w zbiornikach, oraz spowodowane niskim stanem źródeł ograniczenie ilości wody tłoczonej do miasta, zmusza Magistrat do zarządzenia silniejszego przymykania dopływu i odniesienia się do PT. Mieszkańców z niniejszą prośbą, a to w celu utrzymania jeszcze zapasu wody, potrzebnego do ewentualnego gaszenia pożarów.

J. Neumann w. r.

Feljeton „Gaz. Por.“ z d. 4. 4. 1925.

ANDRE COUVREUX. 10

Inwazja Makrobów.

Księżyc już zniknął był — drogę i fantastyczne mary mojej wyobraźni rozświecały jedynie latarnie samochodu — minąwszy je, miałem za każdym razem wrażenie, iż zostawiam za sobą jakieś nieogarnione światy tajemnic, widziadeł i cieni.

Dotarłem do Poissy o wpół do 12-tej w nocy. Przebywszy parę zacisznych ulic, znalazłem się rad w zgiełku jakiegoś obchodu. Było to zakończenie konkursu muzycznego festynem: iluminacja z barwnych świateł ożywiała frontony domów śródmieścia, obszerny plac, gdyby salon olbrzymi, zgromadził roztańczone pary, z udekorowanej kwiatami i zielenią estrady rozlegały się harmonijne dźwięki dętych instrumentów, wprawiając w rytmiczny ruch tańca zespół rozlicznych uczestników zabawy. Panie — jak kwiaty — w jasnych toaletach, uniformów pełno — a wszędzie gwar, śmiech, beztroska i ożywienie. Wszystko to wykazywało mi najdowodniej bezprzedmiotowość moich obaw. Mogliżby ludzie ci zabawiać się tak swobodnie i ochoczo, gdyby im jakiekolwiek groziło niebezpieczeństwo? Mogli-żby nie wiedzieć o niem, gdyby istniało w samej rzeczy?... Zatrzymałem samochód przed cukiernią dla posilenia się filiżanką kawy, a więcej jeszcze dla pokrzepienia ducha widokiem tej całej wesołości. Przez chwilę wahałem się nawet, czy jechać dalej?.. Że jednak postanowiłem dotrzeć do źródła, wsiadłszy tedy do auta skierowałem je ku St. Germain by, nakładając nieco drogi, dostać się do Nantes.

A teraz — muszę dokładnie pozbierać wspomnienia, gdyż to, w co od tej chwili wchodzić począłem, było już istotnym prologiem mającego rozegrać się niebawem dramatu. Doskonale przypominam więc sobie, że wyszły mi zupełnie z pamięci makroby i że dojeżdżając do Nantes, rozkoszowałem się jedynie wrażeniem przemiłej już teraz nocnej wycieczki. Na jakich 6 kilometrów przed miastem tknęły mię tylko parujące naokół ciemności: ni jedno światełko nie oznajmiało większego skupienia ludzkiego. Przyszło mi na myśl, że chyba musiałem zboczyć z drogi, którą przecie znałem najdokładniej w świecie. Zdziwiony podobną omyłką zatrzymałem samochód, by w świetle mych latarń rozpatrzeć się w mapie, gdy naraz doszedł mię odgłos, gdyby ryk syreny automobilowej, wydany z odległości kilku kilometrów od miejsca, w którem stanąłem: głos potężniejszy w medium tonu, bardziej zaś przenikliwy w jego zakończeniu, niźli głos trąbki samochodu — co więcej żywo przypominający mi groźne świsty, zasłyszane dnia tego w telefonie. Po nim — krótkie milczenie, jeszcze straszliwsze i bardziej złowrogie...

Z zapartym oddechem czekałem, co dalej... I znowu ryk drugi — a po tym trzeci, czwarty — dziesiąty — dwudziesty — cały chorał potworny, straszliwy... Nie, tyle samochodów naraz w tych ciemnościach — to przecież niemożliwe.. I przypuszczenie okropne wtargnęło w umysł mój znowu. Drżąc cały, zrobiłem półobrót z mem autem, przyćmiłem światła reflektorów i usiadłszy na miejsce, z ręką na kierownicy, oczyma w zagadkę ciemności utkwionemi czekałem — gotów każdej chwili do ucieczki.

Nie potrzebowałem wyczekiwać długo. Wzmożona niepokojem percepcja zmysłów dała mi zauważyć niebawem, że w najbliższem promieniu dziwy dzieją się jakieś. Ryki umilkły, ustąpiły jednak miejsca odgłosom, których z żadnym znanym mi stukotem porównać nie byłem w stanie. Słyszałem wyraźnie: „Frrrott!.. frrrott!.. frrrott!...“ frrrott! jak gdyby drapano po kamieniu olbrzymiemi żelaznemi miotłami...

C. d. n.

Sprawy ruskie.

O pomoc dla wsi. — Wielka akcja zbiorowa.

Lwów, 5 kwietnia.

(W.) Krajowy Komitet niesienia pomocy dla „głodującej wsi“ wydał obszerny manifest do społeczeństwa ruskiego (— w trzech miejscach skonfiskowany —) zaopatrzony setkami podpisów najwybitniejszych działaczy ruskich, wzywający do składek na rzecz ruskiej ludności wiejskiej.

Do przeprowadzenia tej akcji powołano specjalny Komitet pracy, pod przewodnictwem J. Romańczuka, senatora Czerkawskiego, Dra D. Lewickiego i ks. Kunickiego.

Zbiórka obejmuje oprócz Małopolski wschodniej, także Wołyń, Chełmszczyznę, Podlasie i Polesie, tudzież Ukrainę Sowiecką, Ruś zakarpacką, Stany Zjednoczone, Kanadę, Argentynę i Brazylię.

W czasie od 1 do 30 kwietnia a zagranicą do końca maja, ma każdy Rusin złożyć na ten cel gotówką swój jednodniowy zarobek lub pięciodniowy dochód a zagranicą utworzono komitety w Pradze, Berlinie, Paryżu, Londynie, N. Jorku i t. d., które mają agitować za zbiórką w prasie zagranicznej.

Oprócz gotówki można składać ofiary z zboża, narzędziach gospodarczych lub manufakturze.

Jest to jedna z najbardziej imponujących akcji Rusinów na polu ekonomicznem, byle jej tylko nie użyto dla celów demagogicznych na co wskazuje już w samym początku skonfiskowana część manifestu.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Kaplica polska w Jerozolimie.

Funduja ją Polacy amerykańscy.

Chicago, w kwietniu.

(v). Z inicjatywy ks. biskupa Pawła Rohde i ks. prałata Marcina Pinciuzka, **rozpoczęli Polacy amerykańscy zbieranie składek na wybudowanie kaplicy polskiej w Jerozolimie** obok stacji Drogi Krzyżowej Ks. prałat Pinciuzek przyjechał specjalnie z Jerozolimy, by propagować tę myśl. Ogłoszona została w dziennikach polsko-amerykańskich odezwa, w której podkreślono, że **kaplica polska w Jerozolimie ma świadczyć wobec chrześcijańskiego świata o zmartwychwstaniu Polski.** Akcja została uwieńczona pomyślnym rezultatem. Dotychczasowy spis ofiar wykazuje, że **w Stanach Zjednoczonych zebrano 14.286 dolarów.**

Przerażające cyfry.

Lekceważenie najcenniejszego skarbu Państwa. — W Małopolsce 13.000 gorączek połogowych rocznie.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia.

(v). Przerażające cyfry ogłosiła świeżo w Warszawie na posiedzeniu Tow. Medycyny Społecznej dr. med. Budzyńska-Tylicka. **Oto 80 procent połogów odbywa się w Polsce bez fachowej pomocy w najstraszniejszych warunkach hygienicznych.** W cyfrach konkretnych przypada na **Małopolskę rocznie 13.000 zakażeń,** na b. Królestwo Kongresowe 15.000 zakażeń. **Blisko połowa matek po gorączce połogowej umiera,** a druga połowa albo staje się bezpłodną, albo niezdolną do pracy normalnej. **Jedna akuszerka przypada w Polsce na 14.000 ludności i 344 kilometrów kwadr.**

Cyfry te zaprawdę budzą grozę. Największy majątek Państwa, życie i zdrowie ludzkie, jest lekceważone w niesłychany w świecie cywilizowanym sposób. **Sprawą zaniedbanej pomocy położniczej nie interesuje się ani Rząd, ani samorządy.** Naodwrót władze z dziwną gorliwością zajmują się ciągle podnoszeniem opłat szpitalnych i cła od środków lekarskich.

Pierwsza wyprawa morska pod znakiem gwiazdy Dawidowej.

Nadzwyczajne trudności z wyruszeniem w drogę. — Niebywałe larum na wybrzeżu i na okręcie.

N. York, w kwietniu.—

W ub. tygodniu odjechał z N. Yorku statek „Prezydent Artur“ z 500 żydami, udającymi się do Palestyny. Obok flagi Stanów Zjednoczonych, statek wywiesił flagę sjonistyczną z godłem gwiazdy Dawidowej.

Zanim statek wyruszył, **niewidziany nigdy tumult zapanował na wybrzeżu i okręcie.** Każdego z odjeżdżających żegnała rodzina. — Ścisk taki zapanował na pokładzie, że służba okrętowa ledwie z trudnością torowała sobie łokciami drogę. Wiele kobiet i dzieci pomdlało i niewiadomo, jak je otrzeźwiono.

Obok ścisku niesłychany hałas wycisnął na tej scenie swoiste piętno. Tak głośno żegnano się, całowano, zasypywano nawzajem pytaniami i poleceniami, że wrzawa zgłuszyła nawet wydawane przez megafon rozkazy managera.

Policja bezskutecznie czyniła wysiłki, by wprowadzić jaki ład w tem kłębowisku ludzkiem, a gdy przyszła pora odjazdu statku, usunąć niejadących.

Z nadzwyczajnym dopiero wysiłkiem udało się wreszcie opanować sytuację o tyle, iż wśród niezapamiętanych krzyków, okręt ruszyć mógł przecież w drogę.

Jak Ameryka zwalcza wypadki samochodowe.

Szoferów badają profesorowie psychologji. — Wypadki automobilowe zmniejszyły się o 34 prc.

Chicago, w kwietniu.

(v). Stowarzyszenie szoferów w Chicago obejmujące 3000 członków, chcąc zapobiedz licznym nieszczęśliwym wypadkom, zwróciło się z propozycją do profesora psychologji doświadczalnej uniwersytetu chicagoskiego, aby **poddał badaniom wszystkich szoferów, zgłaszających się na członków.** Okazało się, że 18 procent owych kandydatów stanowiło materjał niepewny. Od chwili wprowadzenia metody badania **liczba wypadków automobilowych w kompanji Yellow Club zmniejszyła się w 8 miesiącach o 34 proc.**

Badania szoferów przeprowadza prof. Snow. W celu praktycznego przestudjowania przedmiotu **prof. Snow** objął posadę szofera kompanji dorożek i w ciągu kilku tygodni robił spostrzeżenia i notatki. Na ich podstawie sformułował pytanie, zadawane szoferom. Następnie wybrał z kompanji najlepszych szoferów i przekonał się, że rzeczywiście ich odpowiedzi na zadawane im pytania były identyczne z jego poglądami.

Obecnie zastanawiają się w Ameryce nad wprowadzeniem podobnych egzaminów „psychologicznych“ dla wszystkich szoferów.

Sprawy rękodzielnicze.

WYBORY I DELEGACJE.

Mianowanie delegata do Rady rzemieślniczej. — Wybory w cechu rzeźnickim i szewskim.

Lwów, 4. kwietnia.

Delegatem do Rady rzemieślniczej przy Ministerstwie przemysłu i handlu, z ramienia Izby rękodzielniczej lwowskiej, mianowany został na okres 3-letni, przełożony Stowarzyszenia przemysłowego krawców radny m. Lwowa p. Władysław Sołtys.

W ub. niedzielę odbyło się w Izbie rękodzielniczej walne zgromadzenie członków cechu rzeźnickiego, na którem dokonano wyboru nowego przełożeństwa organizacji. — Przewodniczącym cechu wybrany został p. Strzelecki Karol, zastępcami p. Tyński Feliks i p. Jankowski Jan.

W poniedziałek, 30. marca odbyło się walne zgromadzenie cechu szewskiego.

Po przyjęciu sprawozdania ustępującego wydziału nastąpiły nowe wybory. Na przełożonego cechu wybrano ponownie na okres 3-letni dotychczasowego przełożonego, radnego m. Lwowa p. Jana Florscha, na jego zastępcę p. Jana Petrowicza.

NADESŁANE.

Z muzyki.

Wieczór sonatowy w sali Polsk. Tow. muz. — II. przedstawienie „Królowej Saby".

Lwów, 4 kwietnia.

Mimo groźnej konkurencji, czyli równoczesnej premiery „Królowej Saby", zgromadził wieczór sonatowy we wtorek 31 marca dość liczne audytorjum w sali Tow. muzycznego. Zajmujący program zapowiadał sonaty Tartini'ego, Haendla, Mozarta i Beethovena, wykonane przez p. Irmę Kosecką (skrzypce) i dra Edwarda Steinberga, pianistę, którego wykwintna i w całem tego słowa znaczeniu artystyczna gra, już powszechnie uznana, nie wymaga ponownej oceny. Nowem natomiast dla publiczności lwowskiej zjawiskiem na estradzie była wiolinistka p. J. Kosecka, przybywająca do nas po licznych już odniesionych za granicą sukcesach. Sprawozdanie z wrażeń, jakie zawdzięczam współudziałowi tej koncertantki — jednej z najwybitniejszych uczenic profesów Sevcika i Marteau'a — skreślić muszę na podstawie li tylko interpretacji sonaty Mozarta, zważywszy, że powyżej wymieniona premiera operowa uniemożliwiła mi dłuższy pobyt w sali koncertowej.

Pełne słów uznania krytyki w pismach polskich i zagranicznych nie powiedziały za wiele. Grę p. Koseckiej muzykalnie pogłębioną, stylową i niemal już wirtuozowską cechuje wzorowa pewność intonacji, a ponadto wydatność i rzewność tonu, oraz znakomite wniknięcie w ducha i charakter klasycznego utworu. Opartą na pięknem frazowaniu i nieskazitelnem pokonaniu trudności technicznych interpretację nie dla wszystkich dostępnego dzieła Mozartowskiego nazwać można zwycięskiem przejściem przez próbę ogniową: dla artystki wywiązującej się tak dzielnie z tego rodzaju zadania, zwyczajne popisy estradowe nie będą połączone z trudnościami ponad siły, i obudzą niezawodnie też w innych warunkach i z okazji wykonania innego programu ogólne zadowolenie słuchaczów. Grę p. Irmy Koseckiej i dra E. Steinberga nagrodzono onegdaj serdecznymi i rzetelnie zasłużonymi oklaskami.

Objawem zagadkowym — a może też niestety znamiennym — nazwać można amfiteatr z minimalnie szczupłą garstką widzów podczas drugiego przedstawienia „Królowej Saby", a wielkie równocześnie powodzenie kasowe „Clo-clo", operetki Lehara. Komentarze, ściślej określające smak i zamiłowanie naszej publiczności, byłyby zbyteczne...

Pozbywszy się rozmaitych odruchów tremy i gorączki premjerowej, wywiązali się nasi artyści w ciągu drugiego wieczoru, poświęconego wspaniałemu dziełu Goldmarka jeszcze wykwintniej ze swych zadań, podnosząc tem samem niektóre walory wykonania do wyższego poziomu.

Całość interpretacji, pod względem precyzji zespołów, więcej niż starannej reżyserji i okazałej, przepysznej wprost wystawy prawdziwie europejskiej, śmiało mógł aby rywalizować z przedstawieniami operowemi scen pierwszorzędnych i światowych. Gdy mowa o świetnej i stylowej mise en scene do „Królowej Saby", z pełnem uznaniem podnieść wypada zasługi artystycznego reżysera, p. T. Łowczyńskiego, którego wydatnej pracy nie zdołałem w poprzedniem sprawozdaniu z powodu braku miejsca należycie ocenić.

Czwartkowe wykonanie przepięknej opery Goldmarka wywołało ponownie szereg głębokich i niezatartych wrażeń. Na pierwszy plan wysunęła się i tym razem kreacja p. Aleksandry Lubicz (Sulamit), której dominujące nad zespołem wysokie tony decydowały niejednokrotnie o dramatycznym efekcie scen zbiorowych. Niemniej pięknie wypadła — dzięki tej artystce — rzewnie i z porywającem przejęciem śpiewana prośba Sulamit w III. akcie, a znakomity śpiew i uduchowiona, pełna namaszczenia gra sceniczna p. R. Cyganika (Król Salomon) potęgowały nastrój i wrażenia tej sceny, jednego z najpoetyczniejszych i najwspanialszych momentów dzieła Goldmarka.

Mimo wszystko wierzę w zwycięstwo prawdziwego piękna, podanego w tak wykwintnej tormie i w trwałe — prędzej czy później — powodzenie „Królowej Saby" na scenie teatru lwowskiego.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Wiadomości stanisławowskie.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w kwietniu.

„Świt dzień i noc". Wdzięcznej tej komedji przysłuchiwał się Stanisławów we wtorek i piątek ubiegłego tygodnia w wykonaniu gości lwowskich pp. Łozińskiej i Hierowskiego. Grze tej sympatycznej pary przypatrywano się z dużą dozą krytycyzmu, bo w tej samej komedji widzieliśmy przed kilkoma miesiącami pp. Malicką i Węgierkę. Przyznać jednak trzeba, że porównanie wytrzymało wszelką krytykę. Pani Łozińska oczarowała widzów swojemi warunkami zewnętrznemi, wdziękiem gry naiwnego, chwilami rozmarzonego, chwilami pustego dziewczęcia. p. Hierowski podbił serca niewieście zewnętrznym wyglądem i pełną finezji grą, stwarzając mistrzowski typ mężczyzny-zdobywcy, świadomego swej siły i uroku.

Dochód z obu przedstawień przeznaczony był na fundusz „Kolonii wakacyjnych" w Worochcie i „Żłóbka dla niemowląt" i podnieść należy z niezwykłem uznaniem humanitarność pp. Łozińskiej i Hierowskiego, którzy dochód ten przeznaczyli w całości na cele te celc, grając zupełnie bezinteresownie i nie szczędząc własnych kosztów i trudów, by biednym łzy otrzeć.

Publiczność gorąco oklaskiwała sympatycznych gości, nagradzając tak świetną grę, jak też i szlachetne poświęcenie, czem zyskali sobie trwałą sympatję uznanie i wdzięczność.

Kronika rohatyńska.

Zlikwidowanie szajki bandytów. — Sąd doraźny.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.").

Rohatyn, w kwietniu.

W dniu 26. i 27. zm. odbyła się w sądzie okręgowym w Brzeżanach rozprawa przed sądem doraźnym, przeciwko szajce rabusiów, która od początku stycznia br. grasowała w powiecie rohatyńskim i dokonała 4 śmiałych rabunków z bronią w ręku. Trybunałowi doraźnemu przewodniczył radca Zawistowski. Na ławie oskarżonych zasiedli: Stefan **Fedków (herszt bandy) lat 22, Stefan Paszczetnyk lat 21 i Piotr Fedczyszyn, lat 19;** wszyscy synowie zamożnych gospodarzy z Gubryniowa, powiat Rohatyn, chłopcy rosłe i butnej postawy. Rozprawa ujawniła następujące szczegóły: W nocy z 7. na 8. ub. m. około godz. 12 wymienieni uzbroiwszy się w karabiny i uczerniwszy sadzą twarze, **napadli na dom Marji Romanów w Stratynie**, o której wiedzieli, że ma męża w Ameryce i posiada dolary. Wtargnąwszy do mieszkania Stefan Fedków przyłożył nastraszonej kobiecie bagnet do piersi i krzyknął: „Babo, dawaj pieniądze!" **Zrabowali 50 dolarów** wraz z listem od męża z Ameryki, 2 sztuki płótna, lusterko z grzebykiem i zegarek. Gdy Maria Romanów z przestrachu poczęła krzyczeć: „Boże ratuj nas!" wówczas jeden ze sprawców zatkał jej usta i nos ręką i zagroził zabiciem, zaś drugi bandyta zarzucił 14-letniemu synowi napadniętej kamizelkę na głowę i uderzył pięścią po głowie, by nie krzyczał. Trzeci sprawca Piotr Fedczyszyn stał na straży i nie wchodził do domu z obawy, by go napadnięta nie poznała, jako znajomego. Posterunek P. P. w Stratynie wyśledził bandytów, znalazł ich karabiny ukryte w pasiece, a przy rewizji w ich domach znalazł prawie wszystkie rzeczy zrabowane u Marji Romanów, jak i przedmioty z rabunków u Fedka Wytykacza w Podwiniu, Tymka Sołowija i Andrzeja Kostry w Kleszczowinie, popełnione w styczniu br. Wszyscy oskarżeni przyznali się do czynu bez wszelkich zastrzeżeń.

Obrona występowała solidarnie przeciwko kompetencji sądu doraźnego. Prokurator Sroka wszystkie te zarzuty obalił, jako bezpodstawne. — Trybunał odmówił wnioskom obrony i ostatecznie zasądził Stefana Fedkowa na 10 lat, Piotra Fedczyszyna na 8 lat i Stefana Paszczetnyka na 6 lat więzienia.

Sprawy 3 dawniejszych rabunków ze stycznia 1925 i kilku kradzieży będą przedmiotem rozprawy przed sądem przysięgłych.

Zaznaczyć należy, że był to już trzeci wypadek sądu doraźnego za rabunek z powiatu Rohatyn za czasów polskich.

Radjo policyjne.

Kraków, 3 kwietnia.

(+) W policji krakowskiej zostaną wprowadzone nowe ulepszenia. Komendy powiatowe otrzymają aparaty radiowe, założone zostaną telefony na wszystkich posterunkach wiejskich. Policja rzeczna otrzyma 1 łódź motorową i 20 łódek.

Konfiskata skarbów Ławry Peczerskiej.

Kijów, w kwietniu.

(+) Dzienniki donoszą: Specjalna komisja zlikwidowała skarbiec Ławry Peczerskiej. Przedmioty sztuki przekazano muzeum, a skarbiec oddano na fundusz pomocy dla dzieci moralnie zaniedbanych.

Sowiecki Tołstoj i „Spisek carycy"

Moskwa, w kwietniu.

(+) Władze sowieckie zakazały dalszego wystawiania w jednym z teatrów moskiewskich sztuki literata sowieckiego A. Tołstoja p. t. „Spisek carycy". Sztuka, przepojona tendencjami rewolucyjnemi, dawała jednak stale publiczności okazję do urządzania manifestacji monarchicznych gdy na scenie zjawiali się artyści grający rolę carycy i wielkich książąt.

Małżeństwa dzieci w Sowdepji.

Moskwa, w kwietniu.

(+) Sowiecki departament spraw wewn. wydał dekret pozwalający na małżeństwa dzieci w wieku lat $15^1/_2$ i chłopców od lat $17^1/_2$

Odkrycia Rasmussena.

Oslo, w kwietniu.

Knut Rasmussen oświadczył w wywiadzie, że w czasie swej ostatniej podróży do bieguna przebył 20 tysięcy mil i odkrył na obszarze kanadyjskim nieznane plemię Eskimosów.

Rzeź misjonarzy w Chinach.

Szanghaj, w kwietniu.

(+) Donoszą tu z prowincji: Bandyci napadli na wioskę mongolską Yong-Chengy i podpalili ją. Misja belgijska i inne domy chrześcijańskie zostały również podpalone. Misjonarzy belgijskich bandyci wyprowadzili z domu i zastrzelili ich.

Sędzia godzi strony — przy dobrym obiadku.

Nowy Jork, w kwietniu.

(+) Sędzia Baumann stosuje do pogodzenia stron powaśnionych nową metodę. Oto po rozprawach wydaje dobry obiad, na który prosi przeciwników. Obiad jest wydawany na koszt strony, która proponuje ugodę. Dotąd w 18 wypadkach na 27 udało mu się pogodzić przeciwników.

Niebezpieczny pożar lasu w Zubrzy pod Lwowem.

Przyczyną lekkomyślność chłopców.

Lwów, 4 kwietnia.

(t) Leśniczy lasu zubrzańskiego, Wiktor Szczawiński, doniósł posterunkowi policji w Sichowie, że nieznani sprawcy podpalili w pewnem miejscu las świerkowy. Pożar zniszczył około 2 hektary lasu 10-letniego. Strata wynosi 4000 złotych. Sprawcami okazali się dwaj młodociani mieszkańcy z Zubrzy, 18-letni Leonard Łaźniowski i 15-letni Antoni Szpat. Obaj wybrali się do lasu na barwinki. Z lekkomyślności podpalił jeden z nich suchą trawę. W skutek silnego wiatru przy słonecznej pogodzie pożar z przerażającą szybkością począł się rozszerzać. Chłopcy, stracili głowę i uciekli. Na szczęście służba lasowa spostrzegła w porę ogień i przez okopanie palącej się części lasu zlokalizowała pożar, który mógł łatwo przybrać potworne rozmiary i zniszczyć cały 500-hektarowy las zubrzański. Sprawcy do czynu przyznają się. O wypadku powiadomiono sąd.

Kiedy odbędzie się proces Jaegera i tow.?

Śledztwo jeszcze nie zostało ukończone.

Lwów, 4 kwietnia.

(t) Wobec krążących we Lwowie pogłosek o ukończeniu śledztwa sądowego przeciwko Ignacemu Jaegerowi, inżyn. Kornhaberowi Münzowi, Glazermanowi, oraz Dwornickiemu i odesłaniu aktów śledztwa Prokuratorji, stwierdzi-liśmy u kompetentnych czynników, iż pogłoska ta nie polega na prawdzie i śledztwo, prowadzone przez s. Rutkę, dotychczas ukończone nie zostało. Wobec tego trudno na razie przewidzieć, kiedy odbędzie się rozprawa przeciwko Jaegerowi i tow.

Z sali sądowej.

Po trupach do spadku.

Jak wyga Wygachiewicz podstępem wyłudził cudzy majątek. — Jednego ze swych świadków zamordował. — W celi więziennej najął zbira, celem zamordowania wdowy spadkodawcy. — Zbirowi nieudał się napad.

Lwów, 4. kwietnia.

(t). Trybunał sędziów przysięgłych rozpoczął wczoraj rozpatrywać zawikłaną sprawę zabójstwa, popełnionego na tle zapisu spadkowego ojca, którego obaj synowie, prawni spadkobiercy majątku, przepadli w zawierusze wojennej.

Michał Choma, rolnik w Uhrynowie, umierając w sierpniu 1923, nie doczekawszy się powrotu z wojny synów, **zapisał** cały pokaźny majątek swój **żonie swojej Melanji**. Sąd powiatowy w Sokalu po przesłuchaniu świadków wezwał edyktem nieobecnych synów nieboszczyka do zgłoszenia się i oświadczenia.

Zamiast synów zjawił się w sądzie powinowaty Chomy, **Jan Wygachiewicz**, kowal z Oszczowej i oświadczył, iż Choma zapisał przed śmiercią majątek swój jemu, żonie zaś swojej przeznaczył jedną czwartą część. Jako świadków przedstawił Wygachiewicz Jakima Mirczuka, Dmytra Baleja, Piotra Diaczuka i Wład. Nowosada. Na wezwanie sądu wszyscy z wyjątkiem Mirczuka zeznali pod przysięgą, że Choma istotnie Wygachiewiczowi zapisał cały majątek. W jakiś czas potem **znaleziono Mirczuka zamordowanego pod domem Wygachiewicza. Policja aresztowała Wygachiewicza** pod zarzutem morderstwa. — Przy rozprawie głównej w Zamościu uwolniono jednak Wygachiewicza z powodu braku dowodów winy.

W czasie przebywania w areszcie śledczym poznał był Wygachiewicz w celi **Józefa Kocira, którego namówił do zgładzenia Melanji Chomowej za 1000 rubli złotych** i garderobę po zmarłym jej mężu. Po wyjściu z więzienia Kocir ukrywał się przez dni kilka u Wygachiewicza. 17. listopada wręczył Kocirowi Wygachiewicz bagnet, dał mu do pomocy przekupionego Jędrzeja Wiłtyka i wysłał do Chomowej.

W noc z 18. na 19. listopada dostał się Kocir do mieszkania Chomowej i z okrzykiem „dawaj hroszi sribrom, abo polski hroszi“, dźgnął **ją kilkarotnie bagnetem w głowę i szyję.** Na krzyk napadniętej przyszli z pomocą sąsiedzi i ubezwładnili zbója.

Przed sądem stanęli wczoraj: 1) 26-letni **Jefren Kocir**, 2) 28-letni **Jan Wygachiewicz**, 3) 57-letni **Jędrzej Wiłtyk**, 4) 36-letni **Władysław Nowosad**, 5) 34-letni **Piotr Diaczuk** i 6) 34-letni **Dmytro Balej**. Akt oskarżenia zarzuca pierwszemu zbrodnię rabunku i ciężkiego uszkodzenia ciała, oraz gwałtu publicznego, drugiemu zbrodnię nakłaniania do rabunkowego morderstwa, pozostałym zbrodnię fałszywych zeznań.

Rozprawie przewodniczy s. Göttinger, oskarża prok. Paklikowski, bronią adw. dr. Battler, Batycki i Hirschprung. Rozprawa potrwa 2 dni.

Tajemnicze pożary u parocha.

Z towarzyszenism wybuchów ukrytej amunicji.

Jaworów w kwietniu.

(Ci) Jak przed miesiącem donosiliśmy, z niewyjaśnionych powodów w stodole **gr.-kat. probostwa w Nakonecznem** (pow. jaworowski) wybuchł ogień, który momentalnie objął cztery sąsiadujące stodoły chłopskie. W czasie pożaru nastąpiła w stodole parocha ks. Bazylego Sołohuba niespodziewanie **silna eksplozja**, która wznieciła panikę i przeszkodziła w ratunku. W zgliszczach znaleziono później **wielką ilość łusek od patronów karabinowych.**

W ub. tygodniu powstał znowu z niewyjaśnionych powodów pożar w stajni ks. Sołohuba. O ile poprzednie pożary można jeszcze było wytłumaczyć wypadkiem, to ostatni świadczy, iż działała tu (a i zdaje się we wszystkich wypadkach) **ręka zbrodnicza: Podpalacz włożył zapalony wiecheć przez szparę w ścianie spichlerza i dziurę zalepił błotem.** Pożar szczęśliwie ugaszono.

Policja ma bardzo utrudnione dochodzenia. Do kogo należały owe zapasy amunicji w stodole proboszcza, dotychczas nie udało się ustalić.

Daj grosz na cele T. S. L.!

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali 2. kwietnia 1925.

Inż. Kobak Władysław z Tustanowic. Misinski Ignacy, prof. sem. z Przemyśla. Siedlewski Lucjan, dyrektor ze Stanisławowa. Braunman Ignacy, kupiec z Warszawy. Schibl Oskar, dyr. dóbr z Prybenia. Gadomska Ludwika, żona inż. z Jarosławia. Dr. Feldman Maks, lekarz z Jarosławia. Daszkiewicz Teofil, notarjusz ze Skolego. Dr. Golczewski Emil starosta ze Skolego. Kossowska Marja, żona obyw. z Juzeptycz. Inż. Swoboda Kazimierz z Przemyśla. Jankowski Stanisław, sekretarz z Łukowy. Niemczewski Michał, radca skarb. z Brodów. Chmielewski Tadeusz, starosta z Jaworowa. Kruszelnicki Julian, starosta z Bohorodczan. Inż. Vogel Emil z Jaworowa. Inż. Januszka Feliks z Grybowa. Lenczewski Kazimierz, starosta z Sambora. Klonowski Zygmunt, dyrektor z Radomia. Dudra Karol, kom. rząd. ze Skolego.

TEATR WIELKI:

Sobota, 4. kwietnia o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej“ (dla młodzieży szk.)

Sobota, 4. kwietnia wiecz. „Królowa Saby“.

Niedziela, 5. kwietnia o 3 popoł. „Kopciuszek“ (po raz ostatni, ceny popularne).

Niedziela 5. kwietnia o 7.30 wiecz. „Tosca“ (ostatni gość. występ Woroniec-Montwidowej).

TEATR MAŁY:

Sobota, 4. kwietnia „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“, kom. w 3 aktach Savoira (premjera).

Niedziela 5. kwietnia „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota, 4. kwietnia „Clo-clo“.

Niedziela, 5. kwietnia „Clo-clo“.

Drugi i ostatni występ K. Woroniec-Montwidowej. W niedzielę odbędzie się w „Tosce“ ostatni występ tej doskonałej śpiewaczki. P. Woroniec-Montwidowa rolę Toski zalicza do swych najlepszych.

Abonament kwietniowy. Z kupnem bloczków abonamentowych na kwiecień należy się pospieszyć, gdyż pozostała ich tylko niewielka liczba. Kasa T. Wielkiego (I. piętro) sprzedawać je będzie jeszcze tylko pięć dni.

„Królowa Saby“. Dawno już opera lwowska nie pamięta tak gorącego przyjęcia, jakie spotkało premierę „Królowej Saby“. Publiczność olśniona była przepychem wspaniałych dekoracji Z. Balka, bogactwem strojów i wysokim poziomem wykonania. Po każdym akcie rozlegały się długotrwałe oklaski. „Królowa Saby“ niewątpliwie długo ściągać będzie tłumy publiczności.

Jubileusz Leona Bykowskiego. Cichy skromny a bardzo sympatyczny jubileusz obchodzić będzie scena lwowska w niedzielę 5. bm. W dniu tym upływa 25 lat pracy scenicznej Leona Bykowskiego artysty chóru operowego, człowieka, który na swem stanowisku potrafił pracą swą i talentem wybić się na jedno z pierwszych miejsc. Obdarzony pięknym głosem tenorowym, posiadający duży talent sceniczny, Bykowski jest bardzo cenną siłą w naszym zespole operowym, w którym cieszy się ogólną sympatją i poważaniem. To też jubi-

leusz jego obchodzony skromnie jest prawdziwem „świętem domowem" Teatru. Sympatycznemu jubilatowi życzyć należy, by mógł długo jeszcze z pożytkiem pracować dla sceny lwowskiej.

Walny Zjazd Org. Narod. Wschodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę d. 5. kwietnia br. w sali ratuszowej we Lwowie.

Stow. Emerytów, Inwalidów. Wdów i Sierót PKP. we Lwowie, zwołuje na dzień 5. kwietnia br. o godz. 10 rano Walne Zgromadzenie w sali kina „Grażyna" (ul. Leona Sapiehy). W razie niedostatecznej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o g. 11. Wstęp na sale za okazaniem legitymacji, które poszczególnym członkom doręczają już kursorzy. Jednocześnie zaprasza się na zgromadzenie delegatów z prowincji.

(j. p.) **Budowa tramwaju elektrycznego do rogatki Gródeckiej.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono po referacie r. Pohorylesa przedłużenie linji tramwajowej w ul. górnej Gródeckiej do rogatki. Kosztorys budowy wynosi 155.202 zł. Linja będzie jednotorowa z wymijalnią pośrodku. W uchwale zastrzeżono, aby przystanek był u wylotu ul. Bilińskich oraz aby dla odciążenia funduszu M. Z. E. zebrać od mieszkańców górnej Gródeckiej i Bogdanówki kwotę, która swego czasu była na ten cel zdeklarowana.

Dzisiejszy wieczór autorski znanego i cenionego literata W. Raorta ściągnie niewątpliwie do sali Muzeum Przemysłowego, licznych wielbicieli jego niezwykłego talentu, tembardziej, że Raort przygotował na ten wieczór szereg najnowszych swoich utworów satyrycznych. Przedsprzedaż pozostałych biletów u WP. G. Seyfarta ul. Akademicka 6, wieczorem o 7 przy kasie.

Karpackie Tow. Narciarzy urządza w niedzielę 5. bm. wycieczkę do Sławska. Zbiórka dla reflektujących na zniżkę w sobotę do g. 15.45 w westybulu dworca. W Sławsku na stokach północnych doskonały firn.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że w niedzielę dnia 5. kwietnia br. o g. 10 odbędzie się Zebranie towarzyskie w sali Ogniska Oficerskiego.

Z życia urzędniczego. W niedzielę dnia 5. kwietnia br. o godzinie 10 rano odbędzie się we Lwowie w sali rozpraw Sądu okręgowego karnego przy ul. Batorego 3 I. piętro Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie wszystkich członków zrzeszonych w Zawod. Związku Stow. Państwowych i Samorządowych Urzędników rachunkowo-kontrolnych dla Małopolski i Śląska z siedzibą we Lwowie. Przedmiotem obrad sprawozdanie Zarządu Głównego. Ze względu na ważność spraw udział wszystkich kolegów bez wyjątku, tudzież delegatów zamiejsc Stowarzyszeń jest konieczny.

Z Ogniska nauczycielskiego. W niedzielę dnia 5. bm. odbędzie się w szkole Kościuszki (ul. Czarnieckiego) o godz. 10 przedpoł. doroczne Walne Zgromadzenie członków Ogniska lwowskiego ZPNSP. Na porządku dziennym między innemi: Sprawozdanie z działalności, wybór prezesa i Zarządu, referat posła Smulkowskiego na temat „Jak będzie prawdopodobnie wyglądała pragmatyka nauczycielska", wreszcie sprawa obsady kierownictw (referent poseł Wójtowicz).

Wykłady Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20). W sobotę 4. kwietnia o g. 19 odczyt p. Wandy Żygulskiej-Pogonowskiej p. t. „Współczesna rzeźba jugosłowiańska".

Poranek kinematograficzny odbędzie się w niedzielę 5. kwietnia o godz. 12 w południe w kinie Marysieńka pl. Smolki 5. Wyświetlona zostanie arcywesoła

(—) **Najechanie na kiosk.** Bazyli Marcinów wczoraj popołudniu w ten sposób jechał ul. Łyczakowską, że wjechał końmi w kiosk inwalidzki Teodora Hołówki przy ul. Hausnera 11a, który częściowo zdemolował. Przy tej sposobności znajdująca się w kiosku żona Hołówki, Ewa, doznała ciężkich obrażeń, tak że musiano ją odwieźć do szpitala.

(—) **Nagłe zasłabnięcie.** Na chodniku ul. Franciszkańskiej zasłabł wczoraj nagle Kazimierz Hyrenka, zam. przy ul. Zielonej 52, u którego lekarz dzielnicowy stwierdził malarję. Pogotowie ratunkowe przewiozło chorego do szpitala.

Tow. metapsychiczne im. Juljusza Ochorowicza urządza dziś w sobotę 4. kwietnia w sali Instytutu technologicznego ul. Boerlarda l. 5 o godz. 8 wiecz. wykład sekretarza Tow. p. Józefa Bajsarowicza pt. „Filozofja okultna". Ciekawy temat i znana we Lwowie osoba prelegenta zgromadzą niewątpliwie licznych słuchaczy.

komedja w 6 aktach z Pat i Patachonem pt. „Dzieje zawodowych fotografów". Ceny miejsc zniżone.

Wycieczka naukowa uczniów pryw. gimnazjum im. H. Jordana. Dzisiaj wyjeżdża młodzież wymienionego zakładu, pod kierunkiem dyr. Kistryna na trzytygodniową wycieczkę naukową. Członkowie jej zwiedzą kolejno Wiedeń Zurych, Rapperswyl, Lucernę, Berno Szw., Genewę, Paryż, Hawr i Gdynię.

(f) **Samolot ufundowany przez Policję lwowskiego okręgu.** Dowiadujemy się, że z inicjatywy Komendy Policji Okręgu lwowskiego postanowił personal policyjny okręgu ufundować dla armji jeden samolot ze składek, których wysokość ustalono na 8 złotych. Ten wysoce obywatelski czyn policji zasługuje ze wszech miar na publiczne uznanie.

(—) **Większa kradzież mieszkaniowa.** Weinówna Lea, zam. przy ul. Kurkowej 4 doniosła, że nieznani sprawcy po włamaniu się do jej mieszkania skradli większą ilość bielizny, nieobliczonej jeszcze wartości.

(—) **Niefortunny podrabiacz dolarówek.** Wczoraj dokonano aresztowania 17-letniego Chaima Haberkama, zam. przy ul. Łyczakowskiej 24, który usiłował wczoraj sprzedać banknot jednodolarowy przerobiony na dwudolarowy. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim takie trzy fabrykaty.

(—) **Kradzież w kawalerskiem mieszkaniu.** Henryk Łyszczak, student zam. przy ul. Gródeckiej 127 doniósł wczoraj, że nieznany sprawca skradł mu z mieszkania walizę z rzeczami wart. 127 zł

(—) **Aresztowanie za sprzeniewierzenie.** Za sprzeniewierzenie 148 zł. na szkodę właściciela mleczarni Michała Szewczyka zam. przy ul. Bema 4, aresztowano wczoraj służącego jego Mieczysława Sobieszczaka liczącego lat 18.

(—) **Ujęcie poszukiwanego złodzieja.** Onegdaj nieznany sprawca skradł w Rynku na szkodę kupcowej z Komarna Ryfki Singer materje wart. 250 zł. Wczoraj dopiero udało się ująć sprawcę tej kradzieży w osobie Stanisława Kaniaka.

(—) **Amator masła.** Wczoraj w Rynku skradziono na szkodę Marji Petryk z fury 10 kg masła wart. 48 zł.

(—) **Krewki amant.** Władysław Tyczyński, zam. w Kleparowie przy ul. Batorego, zabawiał się wczoraj w towarzystwie swej kochanki Anny Traczuk w restauracji przy ul. Czarneckiego. Po opuszczeniu restauracji, gdy znaleźli się na ulicy, Tyczyński ni z tego ni z owego nagle wydobył noża i zadał swej kochance 5 ciężkich ran w piersi. Zranioną Pogotowie zaopatrzyło i w groźnym stanie odwiozło do szpitala.

Humor.



PAPA CZY MAMA?

— Jasiu, czy chciałbyś być podobny do papy, czy do mamy?

— Wiesz Zosiu, chciałbym być tak wielki jak mama, a tak imponujący, jak papa.

Sport

Otwarcie i poświęcenie „Maratonu".

Lwów, 4 kwietnia.

Dnia 2 kwietnia odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego lokalu „Maratonu" przy ul. Akademickiej. „Maraton" — to pierwsze polskie zakłady przemysłu sportowego. Spółka założona we wrześniu 1923 r. z kapitałem zakładowym 21.000 zł, walczyła długo z trudnościami wszelkiego rodzaju, dopiero dzięki kierownictwu fachowców sportowych weszła na drogę stałego i pomyślnego rozwoju. W niespełna dwóch latach „Maraton" spełnia już cele przez się wytknięte, gdyż wyrabia w własnym zakresie dyski, oszczepy, narty, obuwie sportowe, przyrządy gimnastyczne i t. d. Dzięki solidności i niskiej cenie swych artykułów, jest prawie wyłącznym dostawcą wojska, klubów sportowych i szkół.

Nic dziwnego zatem, że onegdajsza uroczystość stanowiąca nowy etap w rozwoju „Maratonu" zgromadziła kilkadziesiąt osób, a życzenia ich były dowodem, jaką opinją „Maraton" się u nas cieszy. Imieniem „Maratonu" powitał zebranych inż. L. Christelbauer, poczem ks. Kmita poświęcił lokal, nawołując jego właścicieli do wytrwałej pracy. Imieniem miasta i starszej generacji sportowców przemówił wiceprez. dr. L. Stahl, życząc firmie, by wszystkie artykuły u niej sprzedawane były wyłącznie jej wyrobem. Następnie składali życzenia: dr. I. Dembowski imieniem TZR; Rektor dr. Niemczycki imieniem wyższych uczelni; dr. R. Ditrich imieniem prezydjum Izby handlowo-przemysł., ppułk. Krzywoszyński imieniem gen. Malczewskiego i sfer wojskowych, p. Połoniecki imieniem Związku kupiectwa polskiego. Znamiennem było przemówienie dr. Liebhardta, prezesa AZS-u, który mówiąc w imieniu akademickiej młodzieży sportowej, podkreślił opiekuńczy charakter „Maratonu", dającego związkom sportowym przybory na długie nieraz raty, umożliwiając im w ten sposób byt. Wkońcu imieniem Tow. naucz. szkół średnich przemówił prof. B. Czuruk. Pozatem firma otrzymała szereg życzeń, między innymi od Rektora dr. Sieradzkiego, prof. Klemensiewicza, Szefostwa intendantury, Pol. Banku przemysł., Pol. Banku Spółek zarobkowych, Sokoła-Macierzy, prasy sportowej, okręgowych Związków piłki nożnej i lekko-atletycznego. Do wszystkich tych życzeń przyłącza się również Redakcja „Gazety Porannej" i „Gazety Lwowskiej". Referenci sportowi z obu tych pism życzą „Maratonowi", by oszczepami i dyskami jego dokonywano jak najdalszych rzutów, by narciarze używający nart jego stawiali rekordy w skoku i szybkości, a piłka nożna, jaka się potoczy z jego pięknych półek, hen ku zielonej murawie, była świadkiem tylko naszych sukcesów międzynarodowych.

St. M.

—o—

Mistrzostwo Polski. W drugiej turze rozgrywek o mistrzostwo Polski staną w szrankach w najbliższą niedzielę: Warta-Polonja w Warszawie, Wisła-Amatorski w Królewskiej Hucie i Pogoń (Lwów) — Pogoń w Wilnie.

Zawody drużyn powyższych zapowiadają się nader interesująco, tembardziej, iż nie można przewidzieć wyników. Wisła, przegrawszy zeszłej niedzieli w Łodzi, dołoży wszelkich starań, by przynajmniej drugie dwa punkty uratować. Czy jej się to uda, niewiadomo, ponieważ Amatorski K. S. jest drużyną twardą, na własnym boisku nie łatwo do pokonania.

Również niepewnie przedstawia się sytuacja w Warszawie, gdzie Polonja zetknie się z poznańską Wartą. I tu nie można przewidzieć kto zwycięży, tembardziej, iż Polonja odznacza się niestałą formą.

Daleka podróż czeka lwowską Pogoń. Wyjeżdża ona aż do Wilna, gdzie walczyć będzie z swoją imienniczką. Spodziewamy się wprawdzie zwycięstwa Lwowian, jednak niespodzianka nie wykluczona, ponieważ Pogoń wyjeżdża w składzie osłabionym.

Do **Wilna wyjeżdża Pogoń** bez Wacka, dr. Garbienia, Olearczyka i Giebartowskiego.

W sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie dalszy ciąg walnego zgromadzenia P. Z. P. N.

Amatorzy w Polsce. Na święta Wielkanocne zjeżdża do Warszawy drużyna wiedeńskich Amatorów. Amatorzy rozegrają w stolicy zawody z Polonją.

Akademja szermiercza. Klub Szermierzy ze współudziałem Klubów szermierczych wojskowych i cywilnych i Szkoły Kadetów, urządza w niedzielę, dnia 5.

kwietnia Akademię Szermierczą, w salach Kasyna Oficerskiego, ul. Fredry 2, o godz. 6.30 wieczór. Protektorat nad akademją objął gen. Malczewski, dow. O. K. Nr. VI

Impreza sportowa tego najstarszego, tak pięknego i rycerskiego sportu zgromadzi zapewne liczną i doborową publiczność w salach Kasyna, gdyż tak rzadko widzimy we Lwowie tego rodzaju zawody.

Oprócz starych i rutynowanych szermierzy z Warszawy i członków najstarszego Klubu Szermierzy w Polsce, zobaczą goście i zapewne podziwiać także będą sprawne i elastyczne ruchy młodszych szermierzy, jakimi są uczniowie Szkoły Kadeckiej i juniorzy towarzystw szermierczych.

Jednym z ciekawych punktów programu będzie pokaz szkoły szermierki, gdzie wystąpi odrazu sześciu juniorów Klubu szermierzy pod kierownictwem fechtmistrza Striteskyʼego. Te „lo minut w sali szermierczej“, jak głosi program Akademji, będzie jedną z atrakcji zawodów, gdyż po szkole nastąpi w trzy pary razem wolne Assauts.

Zwraca się uwagę publiczności, że początek Akademji nastąpi punktualnie o godz. 6.30 wieczorem.

Sprawy gospodarcze,

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE

Lwów, 3. kwietnia.

Na przedgiełdzie [illegible] ospały. Ogółem zawarto kilka zaledwie transakcji po kursach zniżkowych. Popyt słaby, towaru bardzo mało. Gazy wschodnie 11·15, Jaworzno 13 40. Gazy zachodnie poniżej 2 90 oddawać nie chciano, oferty kupna 2·60, do transakcji nie doszło. Przeworsk imienny obniżył się na 219. Lesienice notowały 1·40, Radziwiłł 1·60. W innych papierach zastój.

Akcje kotowane nie wykazują większych zmian kursowych. Ruch niewielki, przy średniem zapotrzebowaniu. Akcje handlowe, papiery państwowe i procentowe bez zainteresowania.

Płacono pod koniec za: Browary 9·00, Chodorów 4·35, Tespy 5·70, Zieleniewskiego 11·35, Parowozy 0·69, Pezet 0·27½, Rakszawa 1·95 Gazolinę 1 95, Bank Hipoteczny 0 55, Przemysłowy 0·34, Rolniczy 0 30.

Tendencja naogół utrzymana. — Usposobienie rezerwowane. Kursa walut niezmienione. Dolary 5·1835. Popyt za dewizą na Londyn.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0·55, Przemysłowy 0·33½, 0·34, Rolniczy 0·30, Browary 9 05, 9·—, Chodorów 4·35, Gazolina 1·90, 1 85, 1·95, Niemojowski 0·61, 0·61½, Oikos 2 30, 2·25 Parowozy 0·68 0 69, Pezet 0·25.50, 0·28, 0·27·50, Nafta 0·50, 0 51. Rakszawa 1 95, Siersza g. 4·10, 4·15, Tespy 5 70 Zieleniewski 11·40, 11·35.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 3 kwietnia.

Gazy wschodnie 11·15. Jaworzno (100) 12·70, (25) 13·45. 13·40 (drobne) 13·90 Lesienice 1 40. Przeworsk (imienny) 2 0 00, 219·00. Radziwiłł 1·60.

Giełda zbożowa.

Lwów, 3. kwietnia.

Zastój na giełdzie i poza giełdą trwa dalej. Sporadyczna transakcja w owsie rumuńskim loco Żółkiew po 31.50. Na ogół brak wszelkiego zainteresowania. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA 3. bm.:

Paryż 26.45, Londyn 24.77½, N. Jork 518½, Belgja 26.10, Włochy 21.17, Hiszpanja 73 75, Holandja 206.75, Berlin 1234, Wiedeń 73.00, Warszawa 100. Tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 3. bm.:

Dolary 70760, marka niem. 16830, ang. 3386, franc. 3605, włoskie 2904, jugosł. 1136, **polskie 13565—13665**, rum. 325, szwajc. 13660, węg. 9792, czeskie 21.

Kolej Półn. 9100, Lwów-Czerniowce 138, Kolej austr. 393, Zieleniewski 193, Karpaty 125.100, Galicja 1090, Schodnica 170, Siersza 51500, Bank Hipoteczny 73·0, Goleszów 500, Lumen 6000, Nafta 145, Mraźnica 36½—37¼, Browary lwowskie 119.

Obroty prywatne.

Lwów, 4. kwietnia.

Wczoraj [illegible] niezmienione kursa otrzymane jak wczoraj. Obrót słaby.

Dolary amer. 5·18¹/₄ do 5·18³/₈, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·15³/₄, korony czeskie 0·15¹/₄ do 0·15³/₈, leje 0·02¹/₄ do 0·02³/₈, franki franc. 0·27¹/₄ do 0·27¹/₃, frank szwajcarski 1 00 do 1 01, funty szterl. 24·50 do 24 60, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0 00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0 00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0 42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07½ gr.

Złoto: 20 kor. 21·75 do 21 90, 20 frank. 19·75 do 19 85, 20 marki 24 80 do 24·90, 10 rubli 27.00 do .7 20 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·32, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88.—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·85.

—o—

CENY ZŁOTA i SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie,

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu .	3.44	0.10·8
1 dolar	5·18	2.59
1 dukat	11·85	
1 floren austr. . . .	2·10	1.19
1 „ holend. . .	2·08	1.01
1 funt sterling	25·22	
1 korona austr. . . .	1·05	0.44
1 „ skand. . .	1·38	
1 marka niem. . . .	1·23	0.52
1 rubel	2·66	1.93
1 frank Unji łacińsk.	1·—	
1 jen japoński . .	2·58	
1 talar Marji Teresy	—	

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 3. kwietnia 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	3 kwietnia płaca zł	płaca gr	żądaia zł	żądaia gr	transakcje
280	140	—	Bank. Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	4	—	56	0·55
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
260	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	33	—	35	0·33½—0 34
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	29	—	31	0·30
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	90	9	15	9·0 —9 05
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	30	4	40	4 35
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	8	2	—	1·85—1·95
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	60	—	62	0·61—0·61½
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	20	2	35	2·25—2·30
500	750	4 gr	Parowozy	—	67	—	70	0·68—0·69
500	200	1000	Pezet	—	27	—	29	0·27½-0·28½
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	49	—	52	0·50—0 51
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	90	2	—	1·95
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	4	05	4	20	4·10—4·15
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepega	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	70	5	80	5·70
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	11	20	11	55	11 35—11·40
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Toban	—	—	—	—	—
600	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia **zwykłe za tekstem 12 gr.**, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) **nadesłane i nekrologi 30 gr.**, za wiersz **1-szpalt. milimetrowy** (szer. 60 mm.) po **kronice**, paski i **inseraty na stronach tekstowych 35 gr.**, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (**kronika, repertuar, dział** ekonomiczny itd.) **40 gr.**, za **wiersz 1-szpalt.** milimetrowy (**szer.** 60 mm.) na pierwszej **stronie 45 gr.**, drobne ogłoszenia za słowo **6 gr.**, drobne ogłoszenia **kupno i sprzedaż za słowo 8 gr.**, drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.

